

**W oczekiwaniu
na Beatyfikację
Czcigodnego Sługi Bożego
Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Patrona Katolickiego Stowarzyszenia
„ Civitas Christiana ”**



**Do tej niezwyklej uroczystości
przygotujmy się przypominając sobie
poprzez kolejnych 8 miesięcy
tę niezwyklej postać
a zwłaszcza Jego nauczanie**

Marzec 2020

Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Przemyśl, ul. Klasztorna 1
*Opracowanie i skład komputerowy:
Jerzy Łobos*

Rodzina w nauczaniu Kardynała S. Wyszyńskiego.

*Wybrane fragmenty z opracowania
Ks. Prof. Zdzisława Struzika „Nauczanie o rodzinie Kard. Stefana Wyszyńskiego”.*

Dziś życie rodzinne ulega rozbiciu poprzez nadmierną pracę rodziców. Wzrasta nieustannie plaga rozwodów. Powstają liczne związki nieformalne, związki na próbę. Szczytem są związki homoseksualne. W wychowaniu młodego pokolenia popełnia się wiele podstawowych błędów. Wpływ rodziny na wychowanie dziecka zmniejsza się ze względów czasowych, a także z powodu organizacji nauczania poza-szkolnego (zainteresowania sportowe dziecka, nauka języków, gimnastyka korekcyjna), które staje się ważniejsze od wspólnego

przebywania i wzajemnego oddziaływania rodziców i dzieci. Współczesne programy nauczania przekazują głównie wiedzę, bardzo skondensowaną, obszerną. Dzieci i młodzież, nie wykazują zainteresowania zdobywaniem wiedzy, ale ujawniają postawę niechęci i agresji.

Aby zaradzić temu wszystkiemu należałoby wprowadzić nauczanie Kardynała Wyszyńskiego w praktyczne działanie. Zagrożenia te były bowiem przez niego rozpoznane, omówione i wnikliwie zbadane już ponad 60 lat temu. Wydaje się zatem słuszne sięganie do wartości, o które walczył, których nauczał i które przekazywał Prymas Tysiąclecia. Nauczanie Prymasa Tysiąclecia o rodzinie i narodzie jest niezwykle aktualne.

Pojęcie rodziny i narodu

Nauczanie Kardynała Wyszyńskiego charakteryzuje troska o autentyczny, chrześcijański kształt rodziny polskiej. Wpływało to z jego pasterskiej odpowiedzialności i głębokiego patriotyzmu. Niejednokrotnie podkreślał w swoich kazaniach i wystąpieniach, że bez rodziny nie ma przyszłości narodu, że drogą Kościoła w Polsce jest człowiek formowany przez dwie najważniejsze dla niego wspólnoty: rodzinę i Naród. Rodzina była dla Prymasa największą siłą narodu, a jednocześnie gwarancją jego przetrwania. Często podkreślał, że bez mocnej, zwartej, zespolonej rodziny, nie ma narodu. Dlatego też tworząc naród, trzeba pracować nad umocnieniem i zjednoczeniem każdej rodziny. Naród jest rodziną rodzin. I tylko na tym fundamencie może się spokojnie rozwijać życie osobiste, rodzinne, religijne, społeczne, zawodowe, narodowe i państwowe.

Państwo komunistyczne usiłowało rozbić tradycję rodziny chrześcijańskiej. Usankcjonowano więc rozwody, zabiegi przerywania ciąży, przebudowano system wychowania, który odtąd oparty była na laicyzacji i ateizacji. W 1945 r. dekretem prezydium KRN wprowadzono w życie nowe przepisy prawa małżeńskiego ustawiające przymus ślubów cywilnych z jednej strony, a wprowadzające procedury ułatwiające rozwód z drugiej. Ustrój komunistyczny, z którym przyszło się zmierzyć Kardynałowi Tysiąclecia, uznał, że aby zaszczerpić całemu społeczeństwu poglądy komunistyczne, w pierwszym rządzie należy osłabić jego przywiązanie do katolicyzmu oraz do rodziny jako najwyższej wartości. Prymas nazywał socjalizm ustrojem niesprawiedliwym, podkreślał, że organizacja życia społecznego i gospodarczego, która eliminuje lub ogranicza wychowanie dzieci przez rodziców, jest niebezpieczna dla narodu, ponieważ sprzeciwia się prawu Bożemu.

Kardynał Wyszyński akcentował bardzo mocno i wyraźnie model wychowania, który przy zachowaniu tradycji rodziny chrześcijańskiej wymagał współpracy rodziny, narodu, państwa i Kościoła. Rodzina jest w procesie wychowania społecznością pierwszą, ale nie jedyną. Inne społeczności, takie jak naród, państwo, szkoła, Kościół, również mają oddziaływanie wychowawcze, lecz ich charakter wobec rodziny jest pomocniczy. Społeczności te mają pomagać rodzinie w jej zadaniach i funkcjach, a nie zastępować czy wyręczać. Prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem nie może odebrać żadna władza ani społeczność.

W obronie praw rodziny Kardynał Wyszyński, razem z Kościołem polskim, podjęli starania o przywrócenie moralnego ładu. Niejednokrotnie wzywał „do obrony życia nienarodzonych, do wierności ślubowaniu małżeńskiemu, do podniesienia moralności współżycia małżeńskiego, do cnoty męstwa i wstrzeźliwości, do czujności nad wychowaniem moralnym i religijnym młodzieży i dlatwy, aby z rodzin katolickich nie wyrastali ateści i poganie”. Wiele jego wypowiedzi koncentruje się przypomnieniu, że rodzina jest bezwzględnie konieczna dla istnienia i rozwoju człowieka, narodu i państwa, że jest najważniejsza i podstawową Społecznością w życiu, ponieważ ona daje państwu człowieka...

Stanowi o „być albo nie być” społeczeństwa. „W jedności rodziny i jej umocnieniu widzimy wzmocnienie jedności Narodu. Naród składa się z rodzin i dlatego każdy, kto chce umocnienia Narodu, musi pracować nad umocnieniem rodziny”.

Jasnogórskie śluby wprowadzone przez Prymasa Wyszyńskiego wprost nawoływały do zrozumienia i zastosowania podstawowych zasad obrony Narodu przez obronę rodziny... Wielokrotnie w swoim nauczaniu Prymas odwoływał się do jedności serc, czyli do jedności poglądów, wiary katolickiej, jedności myśli, a szczególnie do jedności działania. Naród zjednoczony duchowo jest narodem silnym, zdolnym zachować i obronić wolność, niezależność i nieustannie budować swoją przyszłość.

Walka o prawa rodziny

Wobec trudności i niebezpieczeństw, jakie napotykała polska rodzina, Prymas Polski rozpoczął od walki o prawa rodziny. Wskazywał na niebezpieczeństwa, jakie wynikały z głoszonej ideologii, ze struktur społecznych i administracyjnych, z systemu społeczno-ekonomicznego oraz z konkretnych sytuacji gospodarczych kraju. Stąd tak często poruszał kwestię sytuacji mieszkaniowej, sklepowych „pustek na półkach”, pracy kobiet czy funkcjonowania przedszkoli i szkoły, za co był niejednokrotnie posądzany przez ówczesne władze o szerzenie zamętu i niepokojów społecznego w narodzie. Było to bezpodstawne, ponieważ Prymas, choć z jednej strony dostrzegał wielkie problemy gospodarcze społeczeństwa i narastające niezadowolenie społeczne, to z drugiej strony zdawał sobie sprawę z tego, że na kraj czyhało ciągle wielkie niebezpieczeństwo interwencji zbrojnych, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Rozwiązania problemu Prymas Wyszyński upatrywał zatem we wzmożonej pracy wewnętrznej w rodzinach nad spokojem i nad cechami ludzkich charakterów, które powinny przetrzymać trudne i niebezpieczne czasy, a swoje witalne siły zachować na przyszłą, lepszą sytuację geodolityczną. Mówił: „W cierpliwości, w ofierze życia rodzinnego, w poświęceniu, w usłudze, w oddaniu się wzajemnym uczyć się tych cnót społecznych, które są potrzebne dzisiaj, aby zachować pokój, zgodę, całość i bezpieczeństwo naszej ojczyzny”. Kardynał Wyszyński nie obawiał się publicznego upominania narodu i polskich rodzin poprzez wytykanie im tych zachowań, które celują w godność człowieka z jednej strony, a wspierają działania komunistyczne z drugiej. „W marnotrawstwie i w pijaństwie będziemy widzieli niszczenie naszych sił fizycznych i duchowych, naszych zasobów materialnych, majątku osobistego i narodowego, zwłaszcza lepszego bytu naszych rodzin i dzieci”.

Największym zagrożeniem dla rodziny jest postawa akceptacji możliwości rozwodu. Takie działanie Prymas utożsamiał z działaniem przeciw narodowi w sposób bezpośredni: „W jedności rodziny i jej umocnieniu widzimy wzmocnienie jedności Narodu. Naród składa się z rodzin i dlatego każdy, kto chce umocnienia Narodu, musi pracować nad umocnieniem rodziny”.

Innym poważnym zagrożeniem, tak dla rodziny, jak i dla narodu, to plaga narastającego pijaństwa. Nadużywanie alkoholu było tłumaczone brakiem właściwego poziomu życia. Nędzne zarobki nie pozwalały rodzinom na godziwe życie i nie rokowały możliwości jakiegokolwiek oszczędzania. Z takim rozumowaniem nie zgadzał się Prymas Wyszyński. Uważał, że nie można jednego nieszczęścia pogłębiać jeszcze gorszym. Poprzez swoje nauczanie Prymas Wyszyński sformułował coś na kształt programu prorodzinnego, który zawierał postulaty: poprawa płacy ojców, wprowadzenie dodatku wychowawczego dla matek, dowartościowanie ekonomiczne rodziny dla celów opiekuńczych wobec dzieci, zerwania z wyzyskiwaniem ludzi pracy. Prymas Wyszyński tak mawiał przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej: „To jest wielki program narodowy, wypowiedziany u stóp Jasnej Góry: umacniać jedność Narodu, przez umacnianie jedności w rodzinie. A jedność serc! – Gdzież ona się bardziej wychowuje, jak nie w rodzinie,

gdzie z jedności serc męża i żony rodzi się jedność całej rodziny. Na przykładzie wierności obojga, pielęgnuje się z kolei wierność dzieci wobec rodziców i rodzeństwa między sobą”. Według programu to przede wszystkim rodzice mają obowiązek stawać w obronie praw swej rodziny. To dlatego 12 II 1969 r. ukazała się Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i duszpasterstwie rodzin. Instrukcja przyczyniła się do powstawania w całym kraju ośrodków poradnictwa rodzinnego i dały podstawy do lepszego organizowania tzw. kursów przedmałżeńskich.

Zdrowa katolicka rodzina jest tym, co zdaniem Prymasa uratuje naród. „Obowiązkiem waszym jest wychować rodzinę w wierności obyczajowi ojczystemu, jak również w wierności samej rodzinie. Chodzi o to, aby ognisko życia rodzinnego jak najbardziej utrzymać, uświęcić, aby rodzina była miejscem szacunku i miłości męża dla żony i dzieci, żony dla męża i dzieci, rodziców dla dzieci, dzieci dla rodziców”. Gdy rodziny będą zwarte, wierne, nierozzerwalne – narodu nikt nie zniszczy. Jednocześnie obowiązkiem człowieka jest samowychowanie. Każdy bowiem, kto chce władać państwem, narodem, Kościołem czy rodziną, musi naprzód nauczyć się władać sobą. „(...) Umiemy wymagać od innych, zapominając często, że dobra, których pragniemy, rodzą się nie gdzie indziej, tylko w nas, w duszy i sercu człowieka. Tym większe mamy prawo stawiać wymagania innym, im bardziej sami je urzeczywistnimy”.

Naród, jak mówił Prymas, składa się z wielu rodzin, a te z wielu małżeństw. Aby więc właściwie ukształtować naród, trzeba sięgnąć do pojedynczego człowieka, do mężczyzny i kobiety, którzy, zawierając małżeństwo, muszą być przygotowani do roli ojca i matki.

Kardynał Wyszyński w swoim nauczaniu, wskazywał, że rola ojca koncentruje się przede wszystkim na odpowiedzialności. Każdy ojciec ze względu na swe powołanie musi wypracować w sobie cnoty rodzinne: troskliwość, pracowitość, oszczędność, trzeźwość, a obok nich czystość i skromność. Taka postawa stanowi wzór dla dzieci i młodzieży. Prymas karmił dwuznaczność w życiu moralnym, odrzucał stanowczo podwójną moralność: inną dla mężczyzny, surowszą dla kobiety. Ojciec wspólnie z matką odpowiedzialny jest za wychowanie swoich dzieci, musi więc chronić je przed niebezpieczeństwami, uczyć kultury i zasad moralnych. Naród polski dotknięty wielkimi klęskami, wojny, spory polityczne i ideologiczne, dlatego moralność rodziny powinna zaradzić wszelkiemu złu moralnemu i zepsuciu, szczególnie jeśli chodzi o nadużywanie alkoholu i materialne marnotrawstwo. Ludzie, rodziny żyjące niemoralnie, stają się wrogami narodu.

Obrona nienarodzonych dzieci.

Kardynał niejednokrotnie musiał apelować do ojców, aby stanęli w obronie nienarodzonych, aby zdecydowanie zaprotestowali wobec aborcji, aby nie uznawali, że tylko kobieta jest odpowiedzialna za obronę życia.

Szczególnie wysoka ranga w nauczaniu Prymasa przyznawana jest macierzyństwu. Szacunek dla macierzyństwa skłania Kardynała Wyszyńskiego do obrony godności kobiety. Nie tylko kobiety – matki, aczkolwiek jej ranga jest najwyższą, ale kobiety w ogóle. Z największą żarliwością Prymas zawsze przemawiał do kobiet, zwłaszcza do matek. Zdawał sobie sprawę, że zarówno w przeszłych dziejach narodu, jak i w chwili obecnej, są one filarami wiary, obyczaju i kultury narodowej. Dlatego w swych przemówieniach do nich przywołuje podstawowe racje teologiczne ich pozycji rodzinnej i społecznej. Kobieta jest darem Stwórcy dla mężczyzny. Stanowi dlań pomoc równorzędną mu naturą, osobowością, charakterem i przymiotami. Z daru Stwórcy dla kobiety i mężczyzny - daru życia i wzajemnej miłości - wynika prawo, obowiązek i zaszczyt troski o godność rodzicielstwa.

Obowiązek obrony dzieci wynika z nakazu Bożego, z przykazania: „nie zabijaj” (Wj 20, 13). Pierwszymi obrońcami życia dziecka są rodzice, jest to ich podstawowe powołanie. Do obrony życia dzieci powołany jest też Naród, ponieważ od dzieci zależy jego przyszłość, rozwój i samostanowienie. Prymas utożsamiał śmierć dzieci nienarodzonych z powolnym wymieraniem Narodu. Do obrony życia dzieci zobowiązany jest także Kościół: „by mógł wprowadzać ludzi w bramy niebios”. Dla Prymasa oczywiste było to, że droga do zbawienia wiedzie poprzez życie doczesne. Miłość Boża w tym się przejawia, że poprzez nieustanne działo stwarzania, powoływania nowych ludzi do życia, następuje druga faza miłości: akt zbawczy Syna Bożego wprowadzający tychże ludzi do zbawienia. Dwa akty: stworzenie i zbawienie, są ze sobą nierozłącznie związane. Pomiędzy te dwa akty Bożej miłości zaproszony jest do współdziałania człowiek, są zaproszeni rodzice, przez których przekazywane jest życie. W żaden sposób rodzicom nie wolno tej łączności przerywać, ani przeciw niej występować.

Wychowanie

Wychowanie jest obowiązkiem i jednocześnie zadaniem, które obowiązuje wszystkie zmieniające się w historii pokolenia. Mają być w tym wychowaniu przekazywane podstawowe wartości niezbędne do godnego życia rodzinnego. Wartości te przenikają następnie do życia społecznego, narodowego. Aby kierować właściwie rodziną, a następnie narodem, jest niezbędne najpierw właściwe kierowanie sobą, kultywowanie w sobie wartości oraz życie nimi i ich upowszechnianie. Odnosi się to szczególnie do wartości takich jak: trzeźwość, pracowitość, mądrość, wewnętrzna moc i miłość. Kto właściwie kocha siebie, swoje małżeństwo i swoją rodzinę, potrafi także kochać swój naród.

Rola rodziny w wychowaniu - Rodzice, według nauki Społecznej Kościoła, wychowują dzieci dla dobra społeczeństwa, dlatego powinni uzgadniać swoje prawa wychowawcze z prawami całego społeczeństwa, a więc prawami społeczności narodowej, państwowej, kościelnej. Współdziałanie w wychowaniu rodziny, szkoły, Kościoła i państwa, konieczne jest dla społecznego ładu. Z jednej strony rodzina może osiągnąć swoje cele jedynie dzięki pomocy innych społeczności. Z drugiej strony bez rodziny nie może istnieć życie społeczeństwa i państwa. Państwo powstaje ze społeczeństwa, a społeczeństwo z rodziny. Społeczności te otrzymują od rodziny dar istnienia człowieka. Rodzice, którzy przekazują życie dzieciom są bezpośrednimi współpracownikami Boga. Społeczeństwo otrzymuje od rodziny obywatela. Z rodziny, która ponosi największe trudy i ofiary, człowiek wynosi poczucie więzi społecznej, poczucie obywatelskie, poczucie prawa i porządku, wreszcie poczucie obowiązku. „Człowiek wychowany przez rodzinę wchodzi do życia społecznego, do serca życia narodowego. I tutaj znowu dotykamy problemu wartości wychowania rodzinnego i religijnego. Im człowiek jest lepiej ukształtowany w swojej osobowości przez życie rodzinne i pracę Kościoła, tym spokojniej wchodzi w głębię życia narodu i tym użyteczniejszy jest dla wspólnoty narodowej”.

Rola szkoły - Drugim, po rodzinie, środowiskiem i miejscem rozwoju człowieka, jest szkoła. Uzupełnia ono to, czego rodzina nie może zapewnić swojemu dziecku. Szkoła nie może jednak posiadać przywilejów w wychowaniu dzieci niezależnie od rodziców, czy tym bardziej przeciw nim. Kardynał Wyszyński, autor rozprawy doktorskiej pt.: „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły” z 1929 roku, podkreśla, że wychowanie w szkole nie może pogwałcać praw dzieci ochrzczonych i ich rodziców, praw narodu katolickiego, bez szkody dla dobra powszechnego. Szkoła, choć jest pożyteczna i pożądana dla wychowania społecznego, jest jedynie pomocnikiem rodziców. Nie może niszczyć w dziecku wartości wszczepionych przez rodziców. Szkoła powinna się liczyć głównie z rodzicami, którzy mają prawo i obowiązek wybierania szkół i przedszkoli, w których jest wychowanie religijne, ponieważ ono jest warunkiem wychowania w przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Wychowanie to wyrabia w dzieciach i młodzieży cnoty osobiste i społeczne, a więc sumienność, obowiązkowość, pracowitość i inne. Szkoła jest

cennym uzupełnieniem i wsparciem rodziny. W szkole dziecko ma możliwość nauczenia się szacunku dla siebie i innych. Niestety, szkoła może nie wypełniać swoich obowiązków. Może napotykać na przeszkody takie jak: lekceważenie praw rodziny, Kościoła, narodu, narzucenie narodowi i rodzinie wrogich im programów, wynarodowienie obywateli, walka z religią. Wówczas wzrastają obowiązki rodziny. Wychowanie w szkole, które narusza prawa rodziców, nie służy dobru wspólnemu.

Rola wychowawcza państwa - Państwo, podobnie jak szkoła, ma prawo do wychowania dzieci i młodzieży, ale też ma ono charakter pomocniczy, wspierający rodziców. Jakże daleki do zrealizowania w całym okresie PRL-u był postulat księdza Kardynała, że państwo ma poprzeć rodziców w ich trudzie wychowawczym, ma zapewnić im możliwość zakładania szkół zgodnie z potrzebami rodziców. Państwo w ogóle nie liczyło się z prawem dzieci do religijnego wychowania w szkole. Państwo ma jednak obowiązek strzec dobra publicznego, w tym dobra rodziny. Prymas Wyszyński wymienił sześć zasad sprawiedliwego ustroju państwowego w stosunku do rodziny. Należą do nich:

1. uznanie, że człowiek jest bogactwem społeczeństwa i państwa;
2. otoczenie rodziny troską i opieką przez społeczeństwo i państwo;
3. zabezpieczenie prawne nierozzerwalności małżeństwa;
4. stworzenie warunków gospodarczych sprzyjających życiu rodzinnemu;
5. właściwa polityka ludnościowa wobec rodziny;
6. uznanie współdziałania społeczności na rzecz społeczności rodzinnej.

Obowiązek państwa w tworzeniu właściwego prawa –

Pierwszym obowiązkiem państwa jest zabezpieczenie rodziny przez popieranie zdrowej moralności i stworzenie sprzyjające-go jej prawa. Państwo przez źle ustanowione prawo może stać się wrogiem rodziny. Prawa państwowe powinny chronić wierność małżeńską i wzajemną pomoc małżonków, ponieważ klęska rozwodów i niesakramentalnych małżeństw, rozbitych ognisk domowych, porzuconych dzieci, godzi nie tylko w prawo Boże, ale godzi też w prawo narodu i państwa. Prymas Wyszyński powtarzał za Piusem XII, że rodzina jest społecznością starszą niż państwo. Rodzina wzmacniając więź przyrodzoną, stwarza dla państwa podstawy bytowania. Rodzina jest społecznością pierwotną wobec państwa, dlatego jej cel przekracza cel państwa, które nie może łamać praw rodziny bez szkody dla niego samego. Państwo jest zależne od rodziny, bo otrzymuje od niej obywateli, bez których nie może istnieć. Rodzina zaś zależna jest od państwa, bo potrzebuje od niego pomocy we właściwym wychowaniu. Rodzina może jednak istnieć bez państwa... Państwo jest zobowiązane do stanowienia słusznych praw, w żadnym wypadku nie mogą to być prawa sprzeczne z prawami naturalnymi. Prawa naturalne Prymas Tysiąclecia uważał za prawa Boskie. Do podstawowych praw należy prawo do życia. Prawa tego nikt nie może naruszyć, ani go zmienić. Jest ono podstawowe i niezmienne. Jakiegokolwiek próby naruszenia go prowadzą wprost do zagłady narodów, a w dalszej konsekwencji do zagłady ludzkości.

Zadanie wychowawcze Kościoła - Pomoc rodzinie w wychowaniu niesie przede wszystkim Kościół, który ma prawo do wychowania, ponieważ jego charakter jest nadprzyrodzony, zaspokajający naturalne dążenie człowieka do świętości. Kościołowi przysługuje wyłączne prawo do publicznego nauczania prawd religijnych. Ma też prawo nauczania w innych dziedzinach wiedzy i zakładania szkół wszystkich stopni. Natomiast, jeśli Kościół natrafia na przeszkody, kiedy jest zwalczany w szkole nie tylko przez pojedyncze osoby, ale przez państwo, wówczas rodzina powinna go zastąpić w sensie wpajania zasad wiary i tworzenia warunków życia w duchu chrześcijańskim. Rodzina, naród, państwo i Kościół powinny więc współpra-

cować w wychowaniu dzieci. Zwłaszcza szkoła i państwo ze swej natury powinny pełnić pomocniczą rolę wobec wychowawczej roli rodziny.

Prymas Tysiąclecia podkreślał że wychowanie człowieka jest sprawą obowiązującą wszystkie środowiska. Aby jednak rodzina stała się siłą narodu, a naród siłą państwa, konieczne jest stanie na straży godności i szacunku wobec człowieka, umiłowanie człowieczeństwa w każdej sytuacji i w każdych warunkach: „Prymat człowieka - to sprawa wszystkich zobowiązująca.

Kardynał Stefan Wyszyński o rodzinie

O. Robert Wawrzyniecki, Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Fragmenty homilii w 20 rocznicę śmierci Prymasa

Prymas Wyszyński często mówił, że pokój w narodzie wynika z pokoju w rodzinie. Zawsze łączył te dwie sprawy: miłość do Ojczyzny i dobro rodziny. 15 sierpnia 1977 roku na Jasnej Górze mówił:

„Słymiemy z tego, że jesteśmy patriotami. To prawda. Ale może za wiele wymagań stawiamy Ojczyźnie, Narodowi, a za mało sobie. A przecież pokój w Narodzie płynie z pokoju domowego. Tak często dziś mówi się o umacnianiu pokoju. Umacnia się pokój w sercach i umysłach opanowanych łaską i żywą wiarą. Jeżeli jest on w sercu, w myśli ludzkiej, na pewno utrzyma się w rodzinie. Jeżeli utrzyma się w każdej rodzinie, wówczas zapanuje w granicach naszej Ojczyzny. Innej drogi do umocnienia i zachowania pokoju nie ma!”.

W swoich przemówieniach kreślił jasny i przejrzysty obraz rodziny i jej problemów. Obraz, który nawet dziś zadziwia swoją jasnością i aktualnością. W czasie uroczystości na Skałce w Krakowie, 8 maja 1978 roku, Prymas Tysiąclecia mówił:

„Z ładem serca każdego rodaka musi się łączyć ład rodziny, bo w rodzinie buduje się porządek społeczny. Tam powstaje organizm narodowy, gdyż naród składa się z rodzin. Dlatego też rodzina, jej prawa, bezpieczeństwo i pokój muszą stać na czele wszystkich zadań życia społecznego i publicznego. Tylko tak rodzi się ład moralno-społeczny, na czele którego stoi zasada: trzeba wszystko czynić, aby przedstawiciele rodzin mieli odpowiednie warunki bytowania, aby mogli zabezpieczyć życie swoich rodzin przed wyczerpaniem, niedostatkiem, nędzą i sponiewieraniem, przed poświęceniem potrzeb i zadań życia rodzinnego innym celom, zwłaszcza gospodarczym i Politycznym”.

Powyższe słowa należałoby powtórzyć dziś wszystkim tym, którzy w przedwyborczych obietnicach mówią o „Poli-tyce prorodzinnej, pomocy rodzinie”. A gdy już dojdą do władzy z tych obietnic pozostają nici. Tak często niezależnie od opcji politycznych poświęcają sprawy rodziny innym celom. Może warto by było by nasi parlamentarzyści, partie polityczne – zanim zaczną rzucać czele obietnice – poświęcili kilka chwil na przestudiowanie słów Prymasa Tysiąclecia. Aby nie było tylko tak, że jego rok ogłosili, ale tak ważnych jego słów w ogóle nie znają.

Drodzy Bracia i Siostry!

Prymas Kardynał Wyszyński wiedział, że bez rodziny, jej patriotycznego wychowania i służby życiu, nie ma mowy o rozwoju narodu. 3 czerwca 1978 roku na Jasnej Górze mówił:

„Zastanawiają się ludzie dlaczego u nas tyle bałaganu, skoro naród wierzący. Zapewne, ten tak zwany nieład nie zależy tylko od każdego z nas. To niemalże zbiorowy nieład. A dlaczego on jest? Dlaczego, uważając się za chrześcijan, katolików, bardzo często zapominamy, że z tym łączy się poczucie rodzinności. Mamy mieć świadomość rodzinności nie tylko w naszym domu, gdzie żyje ojciec, matka i dzieci. To jest rodzina niewątpliwie, to najbardziej podstawowa komórka życia społecznego. Bez rodziny nie ma narodu, tak jak bez narodu trudno sobie wyobrazić zdrowe, porządne państwo. W rodzinie rodzi się naród i wychowuje się poczucie ładu społecznego”.

Tak często narzekamy dziś na kondycje rodziny, wychowanie dzieci i młodzieży. Ale czy słowa Prymasa Tysiąclecia nie są dla nas samych oskarżeniem. Pozwalamy przecież tak często za publiczne pieniądze deprawować dzieci i młodzież oraz niszczyć rodzinę. Zezwalamy na to finansowo lub moralnie, oddając swój głos i popierając tych, którzy są przeciw rodzinie, za legalizacją aborcji, eutanazji, za związkami homoseksualnymi. Popatrzmy na tych ludzi w świetle słów Prymasa. Wszak ich działanie to nic innego, jak niszczenie rodziny, a tym samym niszczenie narodu. Dlaczego na to pozwalamy? Musimy dziś powiedzieć za Prymasem Wyszyńskim: „Non possumus” – nie możemy na to pozwolić.

Kardynał Prymas mówił o rodzinie jako o twierdzy wiary narodu. W czasie uroczystości na Jasnej Górze 15 sierpnia 1978 roku mówił:

„Wiara jest umacniania i rozkrzewiana w świątyniach, gdzie przychodzą wierni, aby słuchać o Bogu, aby się z Nim spotkać i w sakramentach świętych zjednoczyć. Ale by ludzie przyszedli do świątyni, muszą tego pragnąć, muszą wierzyć, a prawdy wiary muszą poznać w rodzinie. Rodzina jest niejako pierwszą świątynią, gdzie dzieci dowiadują się o Bogu, jest pierwszą szkołą wychowania chrześcijańskiego. To, co ojciec i matka przekażą dziecku z prawd wiary, tak zapada w dusze, jest taką siłą i potęgą, że pozostaje niezatarte w sercu człowieka nieraz do końca życia, choćby przeszedł on przez całe okresy błędnych dróg. Zdarza się, że po latach odejścia od Boga, a może i wojowania z Nim, człowiek udręczony życiem wraca do prawd, które wpoila mu matka. Dlatego gdy Bóg jest usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc w życiu publicznym, musi się znaleźć w Polsce bezpieczne miejsce dla Niego”.

Czy te słowa możemy uznać za nasze? Dziś często można usłyszeć z ust samych rodziców, że od religijnego wychowania dzieci i młodzieży jest kościół, katecheza, grupy parafialne. A w rodzinie brakuje nawet podstawowych elementów religijnej atmosfery. Tymczasem nikt w kościele, szkole czy na katechezie nie jest w stanie wychować w wierze młodego człowieka, gdy wraca on do środowiska rodzinnego, gdzie często żyje się tak „jakby Boga nie było”. Przecież to jest zaniedbanie wołające o „pomstę do nieba”. Na takim fundamencie niczego nie zbudujemy.

Drodzy Bracia i Siostry!

Kardynał Wyszyński nie tylko widział zagrożenia, ale dawał też szczegółowe wskazania, jak w duchu wiary przezwyciężyć kryzys rodziny. Wskazywał na potrzebę ładu życia rodzinnego. Mówił m.in. w czasie Uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 roku:

„Ład życia rodzinnego. (...) To jest wielka praca. Uświadomiliśmy sobie, że musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny. W tym prymacie rodziny, tak jak w kołysce, najważniejszy jest prymat życia i obrony życia, gwarancja dla rodzących się Polaków, że ukształtowani mocami Bożymi pod sercami swych matek, będą mogli bezpiecznie w Ojczyźnie Polaków żyć, rozpocząć swoje dzieje, rozwinąć je, usłużyć Ojczyźnie i wrócić do Ojca

Niebieskiego, z którego wszelkie życie się wywodzi. Jeżeli tak, jeżeli istnieje prymat rodziny w społeczeństwie, jeżeli w rodzinie jest prymat życia, w takim razie ekonomia narodowa, czyli gospodarka narodowa, musi być poniekąd rodzinna. To znaczy całe życie nasze gospodarcze, cały nasz trud, codzienny wysiłek czy to na roli, czy w kopalniach, w fabrykach, w warsztatach, czy na urzędach, w szkołach i uczelniach akademickich, całe życie społeczne musi być ukierunkowane ku rodzinie. Ekonomia narodowa musi mieć na uwadze zaspokojenie potrzeb rodzin ludzi ciężko pracujących. (...) Dlatego też wszędzie gdzie by należało, trzeba wstrzymać się od wszystkiego, co podważa ustalony byt rodziny. Należałoby np. zaprzestać podważania bytu rodziny przez wysiedlanie z własnego domu, z własnej gospodarki rolnej, ze zdobytego nieraz dzięki bardzo ciężkiej pracy i oszczędności całego życia ośrodka bytowania rodziny, który zabezpiecza jej przestrzeń życiową. Tęgo wszystkiego należałoby w naszej Ojczyźnie unikać.”

Jak te słowa są realizowane w naszym kraju, gdzie człowiek wykorzystuje i niszczy drugiego człowieka? Gdy pieniądze stają się ważniejsze od człowieka... Ta recepta Prymasa Tysiąclecia niech stanie się naszą. Jeśli zależy nam na dobru rodziny, to nie wystarczy zorganizować jej dni, ale w sposób konkretny działać, zaczynając od rządzących, poprzez pracodawców, na każdym z nas skończywszy. Bez tego wspólnego wysiłku będziemy postępowali wbrew słowom Jana Pawła II, który nie tylko powiedział: „Nie ma wolności bez solidarności”, ale w wolnej Ojczyźnie zaznaczył, że: „Nie ma solidarności bez miłości”.

Wreszcie Prymas Wyszyński mówił o sumieniu rodzinnym, jak sprawie bardzo ważnej i sprzyjającej rozwojowi rodziny. Wskazał jednocześnie na źródła obrony przeciw siłom, którym zależy na rozkładzie rodziny polskiej. 6 stycznia 1981 roku w Warszawie kardynał Wyszyński wołał: „Istnieją dziś potężne siły rozkładowe rodziny. Sumienie rodzinne tak często gwałcone jest szczególnie przez rozbitcie rodziny, przez ułatwione życie. Zastanawia nas to, że już 200 lat temu, w okresie, gdy Polska konała, gdy obradował ostatni Sejm Rzeczypospolitej w Grodnie, zarysowały się dwa nurty moralno-społeczne Zwolennicy jednego z nich – jak wiemy z akt Sejmu – oddawali się całkowicie egoistycznym celom: zabawa, zdrada domowa, małżeńska i zdrada Ojczyzny; przedstawiciele zaś drugiej szykowali się do Insurekcji Kościuszkowskiej. Jakże nieproporcjonalne były możliwości tych dwóch obozów! Chwilowo wzięli górę pierwsi. Doprowadził do tego egoizm, samolubstwo i rozkład rodziny. Wtedy właśnie było bardzo dużo rozwodów. Działo się to głównie wśród arystokracji rodowej. To wielkie nieszczęście osłabiło wtedy Ojczyznę i w rezultacie doprowadziło dom niewoli trwającej półtora wieku. (...) A dzieje się to – wskazywał Prymas na ówczesną rzeczywistość – w pogoni za szczęściem. (...) I już później nie ma serca męża dla żony, matki dla dzieci i dla ogniska domowego. To jest wielkie nieszczęście, taka tragedia naszego Narodu, że można ustawić ją w rzędzie bolesnych przyczyn składających się na aktualną sytuację naszego życia”.

A dziś cóż się dzieje? W telewizji, prasie, radiu: seriale o zdradzie, promowanie luźnych związków, pornografia wystawiana w najbardziej reprezentacyjnych miejscach kiosków naszego miasta, zachęcanie młodych ludzi do zniszczenia swoich najwartościowszych pragnień i poddanie się prymitywnym instynktom. A my tak często się temu beczynnemu przyglądamy, zamiast pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy za tę narodową tragedię są odpowiedzialni.

Zechciejmy zagłębić się sami w myśli Prymasa Tysiąclecia o rodzinie. W nich znajdziemy zapewne siłę do walki ze złem, które niszczy rodzinę oraz receptę na to, jak mamy w tej kwestii postępować.

- Potrzeba w naszej Ojczyźnie przykładu ofiary z siebie, aby człowiek współczesny zapomniał o sobie, a myślał o drugich - o dobru rodziny, o wypełnieniu swego powołania i zadania życiowego wobec innych, o dobru całego narodu. (Warszawa, 25 września 1968)

- Lepiej, jeżeli z buraka powstanie cukier, a ze zboża chleb aniżeli wódka czy spirytus. Ma on swoje przeznaczenie w przemyśle, ale nie w człowieku. (Wąchock, 7 października 1979)
- Nie trzeba oglądać się na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili. (Gniezno, 2 lutego 1981 (z homilii))
- Obok dziwnych zwyczajów ulicznych dostrzega się również zanik smaku i poczucia stosowności. Rozpanoszyła się "histeria mody", nie licząca się z nakazami skromności, z poczuciem estetyki ani też z wymaganiami higieny i zdrowia. Zwyczaje plażowe przechodzą na ulicę, zaczyna panować ordynarna moda, która z naszych dziewcząt robi prawdziwe "monstra", zacierając w nich właściwy Polkom wdzięk i smak. (Jasna Góra, 17 sierpnia 1969)
- Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych! Polską niepełnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków! Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej! Nie może być Ojczyzną ludzi bez wzajemnej czci jedni dla drugich, bez ducha ofiary i służby, bez umiejętności dzielenia się owocami pracy z tymi, którzy sami nie są w stanie zapracować na życie i utrzymanie. (Kobyłka, 8 września 1970)
- Obyście nie poddali się wygodnictwu, egoizmowi i wrogości życia! Obyście nie naśladowali modnych lalek, których pełne są teatry, kabarety, kawiarnie, redakcje. Obyście nie naśladowali kobiet, wyśmiewających matki, które urodziły Polsce i Kościołowi trzecie, czwarte, czy piąte dziecko. (Kobyłka, 8 września 1970)
- Pytamy czasem dziś, widząc że Naród jest wierzący i uważający się w znacznej większości za chrześcijan, dlaczego jest tyle bałaganu w naszym domach, rodzinach, naszej małej Ojczyźnie – Łławie i w tej dużej Ojczyźnie, która nazywa się Polska. To nieład nie tylko indywidualny, ale i nieład zbiorowy. Dlaczego on jest i nam towarzyszy? Bo bardzo często zapominamy o rodzinności nie tylko w naszym domu rodzinnym, ale w sąsiedztwie, miejscu pracy i odpoczynku, w urzędach i na kierowniczych stanowiskach. Nie panowanie, ale służba jest drogą rozwoju każdej rodziny ludzkiej, od tej naturalnej poczynając, idąc przez samorządową i państwową, a na tej rodzinie wiary, jaką jest Kościół, kończąc (*Kazanie na Jasnej Górze, 03.06.1978*).
- Dlatego dziś w naszej Ojczyźnie, jeśli ma być Królestwem Maryi i szczęśliwym domem, na miarę projektów twórców Konstytucji 3. Maja, jednym słowem domem mającym duszę, nie można usuwać Boga z wychowania czy spraw i miejsc życia publicznego, bo gdy człowiek usunie Boga, to wtedy nie ma już żadnych ograniczeń, by gardzić drugim człowiekiem. W naszym domu i rodzinie, w naszym społeczeństwie i państwie, musi się więc znaleźć bezpieczne miejsce dla Boga (*Kazanie na Jasnej Górze, 15.08.1978*).

W opracowaniu wykorzystano:

<https://www.fronda.pl/a/rodzina-bogiem-silna-moca-swego-narodu-nauczanie-o-rodzinie-kard-s-wyszynskiego,53944.html>

<http://wawrzemiecki.pl/kardynal-stefan-wyszynski-o-rodzinie/>